

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 23-go września

№ 260

Katastrofa angielskiej waluty

Paniczna ucieczka Anglików z kontynentu

Paniczna ucieczka Anglików.

PARYŻ, 22.9. — Załamanie się funtą angielskiego wywołało istną panikę wśród Anglików, goszczących w Paryżu. Rozpoczęła się masowa ucieczka. Wszystkie pociągi, łączące Paryż z Calais, Hawrem i Dunkierką są przepełnione. Wobec braku miejsc w tych pociągach, turyści angielscy wykupują bilety na Ostendę, a nawet na Hoek van Holland, byle dostać się na parostatki, kursujące między Anglią a kontynentem.

Również z uzdrowisk oraz miast na Riwierze francuskiej nadchodzą alarmujące wieści. W Nicei, w Monte-Carlo i w Mentonie działy się rozdzierające sceny. Przed bankami wystawały od rana długie kolejki kobiet i mężczyzn, usiłujących wymienić funty angielskie na franki. Kurs spadał co godzinę. W godzinach popołudniowych ustabilizował się na 85 franków za funt. Jednakże banki nie wymieniały więcej, jak 10 funtów na osobę.

W niektórych hotelach płacono stałym gościom po 90 franków za funt. W obrotach prywatnych funt spadł poniżej nieoficjalnych kursów giełdowych.

W Vichy wskutek nagłego odjazdu kuracjuszków angielskich, odwołano wyścigi. Wielkie hotele opustoszały doszczętnie. Niepokój udzielił się gościom innych narodowości.

O powrót Hendersona do rządu.

LONDYN, 22. IX. (ATE.). Pomimo wiadomości o katastrofalnym spadku funta zagranicą panuje tu nastrój optymistyczny. Dzienniki wskazują, że pewne straty są nieodzowne, zanim nastąpi stabilizacja funta po nowym kursie. Uchwalone przez parlament ustawy wywołały przychylne wrażenie. Pewna część prasy, pozostająca pod wpływami lorda Beaverbrooka wypowiada się przeciwko powrotowi do parytetu złotego. W kołach politycznych rozlegają się głosy za powołaniem lidera opozycji Hendersona w skład gabinetu. W ten sposób gabinet obecny stałby się prawdziwym rządem jedności narodowej, zaś opozycja składałaby się wyłącznie z małej garstki malkontentów. Wczorajsza dłuższa rozmowa Hendersona z Mac Donaldem wywołała ożywione komentarze.

O pomoc dla Anglii.

PARYŻ, 22.9. — Premier Lawal odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami banków francuskich. Bankierzy wyrazili gotowość zorganizowania subskrypcji dla ratowania Anglii na sumę nieprzewyższającą czterech miliardów franków francuskich. Pożyczka ta byłaby uskuteczniiona w szybkim tempie.

Powrót do złota niemożliwy.

PARYŻ, 22.9. — Znany publicysta Pertinax ogłasza artykuł, w którym usiłuje udowodnić, że zarówno Niemcy, jak i inne kraje o słabej walucie będą obecnie musiały porzucić sztandar złoty i oprzeć walutę na nowych podstawach. Wszystko to wywołało nie-

słychane komplikacje w problemie reperacyjnym.

LONDYN, 22.9. — „Daily Mail” w artykule naczelnym zaznacza, że konserwatyści angielscy zwątpili już w (możliwość powrotu do waluty złotej). Dziennik dodaje od siebie, iż w warunkach, jakie wytworzyły się obecnie, powrót do złota mógłby się okazać niewygo-

dny dla Wielkiej Brytanji.

Cisza w Berlinie.

BERLIN, 22.9. — W berlińskich sferach giełdowych panuje dziś od rana martwa cisza. Waluty oraz papierów angielskich nigdzie nie notowano, nawet w obrotach prywatnych. Banki powstrzymują się od wymiany funtów na marki.

Na warszawskiej giełdzie Funt spadł o 7 złotych

WARSZAWA — 22 września —

Pierwsze wiadomości o załamaniu się funta angielskiego trafiły na martwość giełdy warszawskiej. Wczoraj bowiem — w dniu uroczystego święta żydowskiego żadnych niemal transakcji nie robiono.

Dzień dzisiejszy należy scharakteryzować jako okres wyczekiwania. Wiadomości

idące z Berlina i Paryża nie nastrajają agentów do przeprowadzania operacji.

Naogół wszystkie waluty i dewizy zagraniczne są w zaofiarowaniu oprócz dewiz na Paryż i Zurych, które skoczyły o kilkanaście względnie kilka punktów. (Paryż z 35 zł. za 100 franków na 35 zł. 40 gr., Zurych z 174 zł. 40 gr. za 100 fr. na 174 zł. 60 gr.)

Dolarami nikt się nie interesuje, posiadacze się ich chętnie wyzbywają po kursie 8 zł. 91 gr. zamieniając je najchętniej na złoto.

Złoto jest od dwóch dni bardzo modne w Warszawie

Obrót dzienny na giełdzie wynosi około 100.000 rubli

Dzisiaj za rubla w złocie płacono 4 złote 87 gr., podczas gdy jeszcze wczoraj można było kupić złoto po kursie 4 zł. 84 gr. za rubla.

Kurs funta angielskiego znajduje się pod znakiem zapytania.

Przeprowadzono znikomą ilość transakcji — wszyscy czekają na wyjaśnienie sytuacji.

Oficjalnie giełda warszawska kursu funta nie notuje

W obrotach prywatnych dokonano nielicznych transakcji po kursie 36 zł. 75 gr. za funt! A więc w ciągu dwóch dni funt spadł bezmała o 7 złotych (kurs poprzedni 43 zł. 39 gr.) Oczywiście kurs ten nie jest ani stały, ani miarodajny, gdyż to są transakcje nieliczne i przypadkowe.

Banki starają się utrzymać kurs na poziomie 39 zł. za funt.

Z dniem 23 b. m. rozpoczęliśmy druk jednej z najnowszych powieści E. Wallac'a p. t.

Zemsta Niemiec

w której autor obrazowo kreśli straszne niebezpieczeństwo czające się za Zachodnią granicą Polski.

Sowiety nie przyjmują zaproszenia na konferencję rozbrojeniową

RYGA 22. 9. Donoszą z Moskwy, że Litwinów w odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w pracach trzeciej komisji rozbrojenia Ligi oświadczył, że krótki termin czasu nie pozwala Sowiетom na wysłanie swego przedstawiciela do Genewy. Jednakże Sowiety

są gotowe popierać wszelkie wnioski zmierzające do ograniczenia zbrojeń. Wypowiadają się one za propozycją włoską w razie przyjęcia jej przez wszystkie państwa i rozciągnięcia jej na wszystkie rodzaje zbrojeń.

ODKRYCIE GROBOW KROLEWSKICH W WILNIE

Zwłoki Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety

WILNO 22. 8. — W dalszym ciągu planowanych poszukiwań w podziemiach bazyliki wileńskiej w związku z zabezpieczeniem jej fundamentów odkryto dnia 21 września b. r. o godzinie 2-giej po południu w głównej nawie tuż pod prezbiterjum, kryptę, zamurowaną bardzo starannie bez żadnego zejścia z bazyliki. Stwierdzono, że krypta wskutek starannego zamaskowania jej nie była otwierana od początku XVII stulecia.

W krypcie znaleziono zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, pierwszej żony króla Zygmunta Augusta, oraz królowej Barbary Radziwiłłówny.

Na czaszce króla Aleksandra Jagiellończyka zachowała się korona pogrzebowa nosząca wybitne cechy stylowe z początku XVI wieku, o znamionach okresu przejściowego pomiędzy gotykami i renesansem.

Obok zwłok królowej Elżbiety znaleziono koronę pogrzebowa, złoty łańcuszek oraz tabliczkę srebrną, pochodzącą z trumny. Obie z napisem łacińskim, określającym imię i tytuł królowej.

Na najlepiej zachowanej renesansowej trumnie królowej Barbary Radziwiłłówny znaleziono podobną tabliczkę z herbami Polski, Litwy i rodu Radziwiłłów (herb trzy trąby) oraz napisem analogicznym dotyczącej tej królowej.

Daleki wschód w ogniu

Marsz Japończyków na Charbin. Sowiety chcą się wmieszać do wojny

Marsz na Charbin

TOKIO 22.9 Wojska japońskie forsownymi marszami posuwają się w głąb Mandżurji. Wczorajszy komunikat wieczorny sztabu japońskiego donosi o zajęciu miasta Kiryn. Chińczycy nie stawiali większego oporu, ponieważ punkt ten leżący w odległości 200 kilometrów od Charbina, był otoczony przez wojska japońskie od południa wschodu i zachodu. Nieliczny garnizon chiński wycofał się w kierunku północnym.

Po zajęciu Kirynu japończycy rozpoczęli marsz doliną rzeki Sungari. Jednocześnie inna grupa wojsk posuwa się wzdłuż linii kolejowej Mukden-Charbin. Jest to więc operacja publiczna na zajęcie całej strefy nie pozostającej pod wpływem rosyjskim.

TOKIO 22.9. Wojska japońskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej w kierunku Charbina. W miarę zajmowania nowych odcinków wprowadzana jest administracja japońska. Do tychczas wznowiono ruch pociągów na szlaku Czand-Szum-Kiryn.

Podniecanie w Charbinie

CHARBIN 22.9 Wieści o zbliżaniu się wojsk japońskich do Charbina wywołały w tym mieście wielkie wzburzenie. Ludność chińska przybiera groźną postawę wobec obywateli japońskich. Przed konsulem japońskim gromadzą się tłumy. Istnieje obawa ekscesów. Ponieważ Charbin jest całkowicie odcięty od Chin, a jedyna komunikacja z resztą kraju możliwa jest tylko przez terytorium mongolskie chińskie władze miejscowe zrezygnowały z ewentualnego oporu i zajmują stanowisko wycofujące.

Na linii kolejowej ruch zamarł całkowicie. Pociągi odchodzą w kierunku stacji Pogranicznaja, którą obsadziły dwa pułki piechoty rosyjskiej.

Kolonja emigrantów rosyjskich w Charbinie zwróciła się do konsula amerykańskiego z prośbą o opiekę.

Rzeź w Kirynie

TOKIO 22.9 Dzienniki japońskie zamieszczają opis strasznej rzezi w Kirynie. Przed zajęciem tego miasta przez wojska japońskie mie-

lowej.

Trumny Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety wskutek zbutwienia zupełnie się rozpadły. Pierwotne podłoże drewniane również zbutwiało. Na dnie krypty widnieje płytka warstwa wody gruntowej.

Kryptę i całą jej zawartość pozostawiono nietkniętą do chwili przeprowadzenia szczegółowych badań naukowych. Przystąpiono natychmiast do zabezpieczenia otworu wejściowego i prowizorycznego ogrodzenia odkrytej przestrzeni.

Miejsce to ze względu na majestat zwłok królewskich będzie stosownie udekorowane. Przy grobie ustawiona została straż honorowa.

Na wieść o odkryciu grobów królewskich przybył arcybiskup wileński Jałbrzykowski, księży biskupi Michałkowicz i Bandurski, wojewoda wileński Beczkowicz, przedstawiciel uniwersytetu Stefana Batorego, prorektor ks. Falkowski, wiceprez. m. Wilna. Czyż, oprócz tego członkowie komitetu rektor bazyliki ks. prałat Sawicki, kierownik robót profesor Klos, konserwator dr. Lorenz, prof. uniwersytetu Stefana Batorego Ferdynand Ruszczyc, architekt Jan Pekszo, który pierwszy odnalazł kryptę.

—••—

jscowa ludność chińska urządziła pogrom sklepów i instytucji japońskich. Z dymem puszczono około 10 przedsięwzięć.

Japończycy ratowali się ucieczką do konsulatu Gmach ten był opanowany przez 2 godziny. Ostrzeliwano okna z karabinów oraz rzucono granaty ręczne. Dzięki interwencji przedstawiciela misji francuskiej który na gmachu konsulatu japońskiego wywiesił chorągiew francuską. Chińczycy zaprzestali kroków zaczepnych.

Podczas pogromu zginęło 40 obywateli japońskich, wszyscy mają poderżnięte gardła. Generalissimus wojsk japońskich w Mandżurji gen. Honyo polecił pochować ofiary rzezi z honorami wojskowymi.

Dalsza wysyłka wojsk

TOKIO 22.9 Wczoraj zawagowano na dworcu w Tokio dywizję japońską przeznaczoną do działań w Mandżurji, publiczność żegnała odjeżdżających żołnierzy owacyjnie.

Według krążących w mieście pogłosek, między generalnym sztabem japońskim a gabinetem ministrów istnieje silny rozdzźwięk. Sztab polegający bezpośrednio cesarzowi nie zawiadomił nie zawiadomił gabinetu ministrów o zamierzonych operacjach w Mandżurji, również nie zasięgnął rady rządu przed wysłaniem wojsk na kontygent.

Odparcie kontrataków chińskich

TOKIO 22.9 Wojska chińskie zaatakowały w nocy z niedzieli na poniedziałek Pei-Ta-Lung. Wskutek zaskoczenia, Japończycy ewakuowali na pewien czas te miejscowości, lecz po otrzymaniu posiłków przeszli do kontrataku uwieńczonego powodzeniem. Pei-Ta-Lung jest obsadzone przez wojska japońskie. Niniejsza wiadomość wskutek braku połączeń telegraficznych nadeszła do Tokio z opóźnieniem. Wczoraj chińczycy atakowali ponownie Mukden, szturm odparto.

Wyparcie chińczyków z Korei

TOKIO 22.9 Japoński sztab generalny donosi o rozbiciu dywizji chińskiej która wtargnęła na terytorium koreańskie i zajęła na przeciąg jej doby miasto Czien-Tao,

RADJO za 15 zł.

Odbiór na kilka słuchawek, względnie na głośnik—również i przy antenie pokojowej.

EWANGIELICKA 17, m. 4—front, 3 p.

Przez radio

Łódź, 23 września.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.10 Kom. meteorologiczny
- 14.50 Kom. gospodarczy
- 15.25 Wśród książek
- 15.45 Kom. harcerski
- 16.00 Program dla dzieci
- 16.45 Muzyka z płyt
- 16.50 Radiokronika
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt
- 18.00 Koncert popularny
- 19.00 Rozmaitości
- 19.20 Komunikaty
- 19.25 Muzyka z płyt
- 19.40 Skrzynka pocztowa
- 19.55 Komunikaty
- 20.00 Prasowy dziennik radiowy
- 20.10 Kom. sportowy
- 20.15 „Humor Chopina”
- 20.30 Koncert ze Lwowa
- 22.00 Feljton
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Komunikaty
- 22.30 Muzyka lekka i taneczna

Skrzynka do listów

W związku z listem pomieszczonym w „Rozwoju” z dnia 18 sierpnia b.r. dotyczącym osoby p. K. Sassa otrzymujemy następujące oświadczenie:

My niżej podpisani zaświadczamy, iż Konstantego Sassa znamy z Ameryki miasta Paterson N. J. nie wiemy o żadnej działalności antypaństwowej i zbieraniu pieniędzy na bolszewickie aeroplany i jakieś wyzwiiska na marszałka Piłsudskiego.

Władysław Pluskowski,
Marja Jarzębowska
Janina Waberska

Dywizja ta dostała się w pułapkę. Otoczona ze wszechstron przez wojska japońskie po rozpaczliwym oporze została rozbita i zmuszona do kapitulacji. Nieliczne oddziały uciekły w kierunku północno-wschodnim.

TOKIO Wskutek rozprzeżenia władz chińskich w Mandżurji na terenach niezajętych jeszcze przez wojska japońskie szerzy się bandytyzm. Chunchuzi napadają wsie i miasteczka paląc rabując i wycinając w pień mieszkańców. Policja chińska nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa. Niedobitki oddziałów chińskich przyłączają się do bandytów.

Zajęcie Pekinu?

LONDYN 22.9 Dziś rano otrzymano tu depesze z Tokio z doniesieniem że Japonja zdecydowała się na obsadzenie Pekinu i Tien Tsinu. W porcie Sascho znajdują się w pogotowiu dwie dywizje które mają być w najbliższych dniach załadowane na okręty.

W kołach londyńskich wiadomość tę przyjęto z zastrzeżeniem tembardziej że wobec wrogiego stosunku Sowiętów do akcji Mandżurskiej, w Tokio nastąpiło otrzeźwienie.

Sowiety się mieszają

BERLIN 22.9. Nadeszła tu wiadomość że dziś rano rząd sowiecki zakomunikował przedstawicielom Chin i Japonji, że nie będzie mógł obojętnie patrzeć na rozwój wypadków w Mandżurji.

Komisarz wojny Woroszyłow wyjechał natychmiast na daleki Wschód.

Wiadomość ta wywołała w kołach berlińskich olbrzymie wraganie.

Sprawa żydowska

Napady berlińskie na Żydów, wywlekanie gości z kawiarni, niszczenie urzędów lokalów tego gatunku, bicie laskami gumowem bez rozróżniania wieku i płci—słowem prawdziwy pogrom żydowski, w żydowski nowy rok — wśród żydostwa w Polsce nie wywarły takiego oburzenia, jakie ludzie nieorientujący się w sytuacji, gotowi byli przepowiadać.

Wprawdzie pisma żydowskie, redagowane w języku polskim i żargonie, podały o tem dość szczegółowe wiadomości, ale wnet zamilkły, jak krakowski „Nowy Dziennik”. Nie było historycznych krzyków i rozdmuchiwania ekscesów: spokojna tylko relacja... Żargonowy „Moment” omawiając te zajścia, wystąpił z komplementami pod adresem kultury niemieckiej, zaznaczając, że:

„...żadna forma kulturalna nie jest w stanie ochronić ludności żydowskiej od ekscesów, jeśli antysemityzm tolerowany jest jako kierunek rzekomo — teoretyczny”.

A nieco niżej „Moment” oświadcza:

„...My nie powiemy: Boże ukaraj Niemcy. Po pierwsze — może Niemcy nie są te mu winne, a powtóre — powiedział już to filozof niemiecki — nie kara przychodzi po przestępstwie, lecz przestępstwo samo jest już karą...”

Słowem potępienie gwałtów berlińskich w ustach „Momentu” ma niesłychanie delikatną formę, by, Broń Boże, Niemców nie urazić...

O kulturze mas niemieckich mamy nieco inne zdanie, niżli Żydzi. Możemy powołać się chociażby na demołowanie szkół polskich, napady na aktorów polskich itd., itd., jeśli już zapomniemy o barbarzyństwach kulturalnych Niemców w okresie wielkiej wojny. Nie będziemy jednak procesować się o to z ofiarami berlińskiego pogromu, niech sądzą, że laski gumowe hitlerowców nie świadczą przeciw niemieckiej kulturze.

Ale wyobraźmy sobie, jakiby powstał rejs w całym świecie, gdyby coś podobnego zdarzyć się mogło w którymś z miast polskich. Jakby to prasa europejska i amerykańska zaczęła rozpisywać się o nieistniejących trupach i polskim barbarzyństwie. A czy tylko prasa zagraniczna? Przecież przed kilku tygodniami jakieś zajście w Lublinie na stadionie, pomiędzy młodzieżą żydowską i polską, w którym nikt nikogo nie mordował i nie bił, wyrosło w warszawskich pismach żydowskich do potęgi krwawej zbrodni z trupami zabitych Żydów..., co wywołało nawet zdumienie ze strony żargonówki lubelskiej.

Oczywiście, żadni emisariusze Żydów amerykańskich do Berlina ściągać nie będą, w celu badania stosunków niemiecko-żydowskich. Jak to się działo w 1918/19 r. w stosunku do Polski, wobec pogromów, których nie było, co stwierdzili i sami ci emisariusze z mandatami od wysokich protektorów.

Żydzi w Polsce — trzeba to przyznać — w ostatnich czasach mniej są już skłonni do rozpowszechniania legend o pogromach, dokończonej rzekomo przez ludność polską, — lecz twierdzą ustawicznie, że szczególnie są nękani przez polski fiskalizm, który ma jakgdyby na celu zrujnowanie żydostwa polskiego. Zwłaszcza mnożą się skargi na przymus świętowania niedzieli w handlu. Żydom wydaje się, że koniec końców uda się im przełamać opór polski i otworzyć legalnie sklepy

w niedzielę..

Skargi te to także fabrykacja legendy. Nie tylko kupcy Żydzi, ale wszyscy obywatele Rzeczypospolitej trapieni są przez ciężary podatkowe, gorzej od handlu czuje się rolnictwo, ale rolnikami są tylko chrześcijanie.

Święcenie niedzieli jest rzeczą naturalną w państwie chrześcijańskim. Czy Żydzi odważyliby się naprzykład żądać prawa handlowania w niedzielę w Nowym Jorku?

Nikt żydów nie zmusza do gwałcenia soboty — ale dlaczegoż domagają się, by większość obywateli państwa gwałciła niedzielę? Przecież liczą na klientelę chrześcijańską.

Żydzi w sprawie odpoczynku niedzielne

go zapominają o jednym. Stopień uświadomienia mas polskich wzrósł. Ludność zmuszona powstrzymać się od kupna w sobotę, gdyż większość sklepów w naszych miasteczkach, a nieraz wszystkie, za wyjątkiem ziem zachodnich, należą do Żydów — a widząc przymus kupowania u Żydów w niedzielę — postarałaby się o stworzenie placówek handlowych polskich i uniezależniłaby się powoli od handlu żydowskiego — Byłoby to kłeską dla Żydów miasteczkowych.

Niech więc Żydzi, domagający się prawa handlowania w niedzielę pomyślą o tej konsekwencji i przestaną protestować przeciw prawu, państwa, którego ludność w 90 proc. jest chrześcijańska.

Komunizm zbliża się ku końcowi? Powrót do kapitalizmu prywatnego.

Do New-Yorku przybył z Rosji sowieckiej kierownik „Dnieprostroju”, amerykański pułkownik Cooper, niedawno osobiście przyjęty przez Stalina, oświadczył współpracownikom pism amerykańskich, iż komunizm w Z. S. R. R. zbliża się ku końcowi.

W ciągu ostatnich pięciu lat Cooper siedem razy jeździł do Rosji, zatrzymywał się tam za każdym razem przez czas dłuższy, więcej niż kto inny miał sposobność przyglądać się stosunkom, panującym obecnie w Ro-

sji sowieckiej i dlatego też spostrzeżeniom jego nadają w Waszyngtonie wielką wagę.

„Komunizm już nie istnieje — oświadczył on. Władza sowiecka w pełnym stopniu przeprowadziła system kapitalizmu państwowego. W okresie najbliższym przewidziane jest przejście do w swoisty sposób zmienionego systemu kapitalizmu prywatnego. To nie są moje słowa i nie domysły dowolne, lecz informacja, otrzymana przezemnie od kół rządowych”.

„Sylwester galicyjski”

Proces sprawców pogromu żydów w Berlinie

W Berlinie rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko aresztowanym członkom bojówek hitlerowskich, którzy brali udział w pogromie żydów w Berlinie.

Na ławie oskarżonych z pośród 44-ch schwytanych hitlerowców znajduje się tylko 34-ch.

Pierwszy z oskarżonych, Schuster zeznaje, iż znalazł się przypadkiem na miejscu zaburzeń a nóż sprężynowy, który przy nim znaleziono, służy mu tylko do chleba.

Drugi z oskarżonych Bonin, który podczas śledztwa zeznał, iż zjawił się w Berlinie na rozkaz jednego z przywódców hitlerowskich oddziałów szturmowych, utrzymuje, iż

przybył tam w gronie 6 towarzyszy, aby przyjrzeć się temu, jak żydzi święcą Nowy Rok.

Trzeci oskarżony Schultz przyszedł również zobaczyć, jak żydzi święcą „Sylwester galicyjski”.

Sąd postanowił aresztować 30-tu oskarżonych wobec obawy, iż mogą zbiec.

Następnie sąd zarządził skonfiskowanie obu samochodów, należących do hitlerowców, z tego powodu, iż auta te używane były do zakłócenia spokoju, m. in. brały one udział w czasie pogromu w zachodniej dzielnicy Berlina.

„Sowiecka Ziemia,” PROPAGANDOWY FILM SOWIECKI.

Rząd sowiecki zamówił u znanego reżysera filmowego Ejsensteina opracowanie i nakręcenie nowego filmu, gloryfikującego ustrój sowiecki. Film ten pod nazwą „Sowieckaja Ziemia” ma być nakręcony w najkrótszym czasie i będzie wyświetlany w 1932 roku podczas uroczystości 15 rocznicy istnienia władzy sowieckiej. W filmie tym mają być przedstawieni wybitni wodzowie komunizmu międzynarodowego ze Stalinem na czele. Film podnosi wielkie zasługi Stalina dla rewolucji komunistycznej i kończy się apoteozą rewolucji w państwach kapitalistycznych.

Dźwiękowiec sowiecki będzie nakręcony w 6 językach i ma być demonstrowany w celach propagandowych nie tylko w Sowietach, lecz i zagranicą. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 5 milionów rubli na ten cel.

Główną atrakcją dźwiękowca ma być przemówienie Stalina.

MUZYKALNA

— Wczoraj byłem na premierze opery.
— No i co słyszałeś?
— Kociński mają znowu kłopot z kucharką, Gębalscy mieli wizytę komornika, a Trzęsiński urodziły się bliźnięta

U WRÓŻKI

Kabalarka: Cyfra 9 wywołuje nieprzyjemne skutki w pańskim życiu.
Klient: Zupełnie słusznie, O 9-taj rano mam być w biurze codziennie.

Wyczyny pana Oraczewskiego Ciekawy proces przed sądem stołecznym.

W wydziale cywilnym warszawskiego sądu apelacyjnego znalazła się sprawa między prokuratorem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującym interesy skarbu państwa, a znanym z występów publicznych Czesławem Oraczewskim o zwrot odszkodowania, zapłaconego przez poselstwo polskie w Londynie majorowi wojsk angielskich, Williamowi Caridia w związku z zerwaniem przez Oraczewskiego zawartej z majorem umowy.

Proces dotyczy tego okresu życia Oraczewskiego, kiedy wolno mu było jeszcze nosić szaty duchowne. W tym czasie przyjechał do Londynu. Poszukując lokalu za pośrednictwem firmy angielskiej Berryman Gilles w Londynie, Oraczewski wynajął luksusowy apartament od mjr. Caridia, zawierając kontrakt roczny i zobowiązując się płacić 5 i pół funta szterlingów czynszu tygodniowo, t. j. około 10 tys. zł. za rok, płatnych kwartalnie góry.

Oraczewski zapłacił przy kontrakcie za cztery tygodnie i przemieszkał 10 dni poczem wyjechał, zawiadamiając mjr. Caridia, że mieszkanie zwalnia.

Anglik powołując się na zawarty kontrakt, żądał dotrzymania umowy, w końcu zaś ograniczył się do żądania wypłacenia mu 25 funtów szterlingów tytułem odszkodowania za zerwanie umowy, co Oraczewski zaakcep-

tował i obiecał zapłacić. Obiecał ale nie zapłacił.

Po wyjeździe Oraczewskiego z Londynu uparty Anglik postanowił nie darować straty i począł nachodzić poselstwo polskie w Londynie, domagając się, by przedstawicielstwo polskie uregulowało dług za swego obywatela. Potrafił przytem trafić do przekonania ówczesnemu ministrowi pełnomocnemu, p. Skirmuntowi oświadczeniem iż straci wszelki respekt dla Polski, jeśli nie otrzyma 25 funtów.

Poselstwo polskie prefensje mjr. Caridia zaspokoilo, przekazując następnie sprawę prokuratorowi generalnej, która wytoczyła przeciw Oraczewskiemu powództwo o zwrot 25 funt. szterlingów wraz z procentami i kosztami sądowymi.

Oraczewski tłumaczył się przed sądem okręgowym, wbrew faktom stwierdzonym przez poselstwo polskie, iż zawarł kontrakt tylko na miesiąc. Sąd okręgowy wychodząc z założenia, iż poselstwo nie miało żadnej potrzeby płacenia za pozwanego, skoro ten ani też nikomu nie udzielał upoważnienia, powództwo prokuratorowi generalnej oddalił.

Prokuratorja generalna zaapelowała. Sąd apelacyjny, któremu przewodniczył sędzia Andrzejkiewicz, uznał jednak, iż motyw pierwszej instancji są słuszne i powództwo prokuratorowi generalnej oddalił.

Sądy administracyjne.

Projekt ustawy o zorganizowaniu sądów administracyjnych.

Interes szerokiego ogółu ludności od dawna domaga się utworzenia sądów administracyjnych niższych instancji. Bowiern Trybunał Administracyjny w Warszawie jest tak przeciążony, że obecnie załatwia skargi wniesione przed dwoma laty.

Jest nadzieja, że ten stan rzeczy w najbliższym czasie ulegnie zmianie. Komisja wniosków Ustawodawczych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowała już projekt ustawy o zorganizowaniu sądownictwa administracyjnego.

Projekt ten liczy 179 artykułów, przy czem ustawa dzieli się na trzy części. I-sza część obejmuje przepisy sądów administracyjnych, II-ga część — postępowanie przed sądami administracyjnymi, a wreszcie część III-cia obejmuje przepisy przechodnie, fundamentalnie zasady projektu są następujące: tworzy się w państwie obwodowe trybunały administracyjne, jako sądy administracyjne I-szej instancji, dalej zaś funkcjonuje sąd II-giej instancji, Najwyższy Trybunał Administracyjny z siedzibą w Warszawie.

Zarówno Najwyższy Trybunał Administracyjny, jak i trybunały obwodowe mają być sądami kasacyjnymi czyli mogą uchylać zaskarżone decyzje władzy, nie mogą natomiast badać dowodów, a zatem nie mają kompetencji rewizyjnej. Skargę do sądu adminis-

tracyjnego można wnieść dopiero po wyczerpaniu toku instancji administracyjnych.

Co do podziału kompetencji między obwodowe Trybunały a Najwyższy Trybunał Administracyjny, przyjęto w projekcie za zasadę iż do trybunałów obwodowych mają pójść skargi na ostateczne zarządzenia i orzeczenia wydane przez władze administracyjne i samo rządowe z wyjątkiem aktów administracyjnych władz naczelnych. Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego mają iść skargi, na turalna rzecz, na zarządzenia i orzeczenia naczelnych władz oraz odwołania i zażalenia na wyroki obwodowych trybunałów w sprawach w których: 1) wartość przedmiotu sporu przewyższa 10 tys. zł., 2) w których chodzi o prawa niemajątkowe, dotyczące powszechnych praw obywatelskich, gwarantowanych przez konstytucję.

Projekt realizuje również zasadę konstytucji marcowej o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie, dekretując, iż trybunały obwodowe mają orzekać w składzie 2 sędziów i jednego ławnika.

Podkreślić należy, iż co do zastępstwa przed sądami administracyjnymi obu instancji, projekt ustanawia z małymi wyjątkami przymus adwokacki, co przyczyni się niewątpliwie do wydatnego zmniejszenia ilości bezzasadnych skarg.

JAK ZAMKNAĆ NIEWYGODNĄ DROGĘ

Rekord pomysłowości w dzisiejszych „ciężkich czasach” pobili chyba niejaki p. Felsztejn z Radości pod Warszawą.

Nie jeden chcąc coś zarobić wstępuje do bebecji, inni chcieliby zostać pułkownikami, niemają takich, którzyby chcieli zostać tylko... przyjaciółmi tych ostatnich jeszcze in... ale poco ich wyliczać, kiedy wszystkich pobili w pomysłowości na głowę p. Felsztejn.

Posłuchajcie tylko. Pan Felsztejn jest właścicielem willi w Radości, pod Warszawą. Właściciel interesy jego szły niezłe, kiedy nie dawało mu się sobie drugą willę w tejże Radości. Właściciel nie miał na „vis a vis” swojej. Prze-

dzielała je tylko droga, oczywiście publiczna. Droga ta stała się wielkim zmartwieniem p. Felsztejna, który nie mógł wprost obojętnie patrzeć, jak po niej swobodnie defilowało codziennie tysiące spacerowiczów-letników.

— Jaktó — rozumował — przecież to jest „moja” droga. Nie pozwolę, aby pierwszy lepszy goj po niej laził.

Niedługo się namyślał. Wpadł na pomysł zaiste „aktualny”. Postanowił ni mniej ni więcej postawić na tej drodze pomnik marszałka Piłsudskiego. Ogrodzić go, a następnie połączyć to ogrodzenie z parkanem obu willi i w ten sposób zagarnąć drogę gminną w swoje

Podatek od okien i kawalerów.

W kołach magistrackich m. Warszawy wysunięto projekt 10-ciu nowych podatków miejskich, które mają zapewnić fundusze na walkę z bezrobociem.

Wyszczególniane są następujące źródła przychodów:

1) dodatek do podatku od biletów kinowych, 2) dodatek od paszportu zagranicznego, 3) dodatek od opłat od wódek i likierów, 4) opłaty od gry karcianej w klubach towarzyskich, 5) opodatkowanie okien, 6) opodatkowanie kart, 7) wprowadzenie daniny od nowozbudowanych domów, 8) podatek od kawalerów, 9) dodatek do podatku od zbytku mieszkaniowego, 10) dodatek do podatku mieszkaniowego.

Zatańczyła się na śmierć

Donoszą z Paryża w południowo francuskim miasteczku Cotignac zdarzył się pod czas zabawy tanecznej tragiczny wypadek. Gwoździem wieczoru był konkurs taneczny dla tancerzy powyżej lat 40.

Po ukończonym konkursie właśnie gdy rozdawano nagrody i wręczano pierwszą nagrodę niejakej pani Tivolie lat 52 nagrodzona padła na ziemię i wyzionęła ducha. Przywołany lekarz stwierdził aneurizm serca, przyspieszony nadmiernym wysiłkiem i zmęczeniem. Zabawę wśród ogólnego przygnębienia przerwano.

HABSBURGI

— Podobno Habsburgi chcą zmienić swoje nazwisko.
— Na jakie?
— Haps Wegry.

posiadanie.

Jak pomyślał tak zrobił. Najpierw postawił się u swoich okolicznych sąsiadów-współwyznawców o trochę gotówki i zawiązał komitet.

Na pierwszym zebraniu komitetu, pod wpływem płomiennego przemówienia p. Felsztejna, który nawoływał do powszechnych ofiar społeczeństwa „radościńskiego”, powoła no na prezesa honorowego komitetu „budowy pomnika pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Radości” p. starostę warszawskiego. Pan starosta mandat przyjął i rozpoczęła się gorączkowa praca.

Pan Felsztejn w międzyczasie zamknął drogę ogrodzeniem, wywiesił szyld na słupie: „budowa pomnika itd.” i uważał że dopiął celu. Zwiózł trochę cegły (zresztą niewypalanej) i kazał murarzowi robić postument pomnika.

Bezwątpienia cała ta historia skończyłaby się jaknajlepiej dla p. Felsztejna, gdyby nie kilku okolicznych właścicieli willi, nie bardzo entuzjastycznych się pięknym projektem p. F.

Po zreferowaniu przez nich u czynników miarodajnych, właściwych celów p. Felsztejna, oczywiście wyszedł skandal. Pan starosta musiał jak niepyszny rejterować z „komitetu” no i oczywiście cały komitet rozleciał się w okamgnieniu. Za kilka dni przyszło oficjalne zawiadomienie do p. F., aby zdjął ogrodzenie i otworzył drogę, gdyż ta jest własnością gminy.

Pan Felsztejn ze złą w oku musiał się poddać zarządzeniu i już od kilku dni cisną mu się na usta przekleństwa, jak patrzy, gdy po „jego” drodze spacerują jak dawniej letnicy...

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 23 września — Tekli P, N'

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedmieście
TEATR KAMERALNY — Wilki w nocy
TEATR POPULARNY — Orle
TEATR POPULARNY w sali Geyera —
Dziewczę z ulicy
MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.
K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1
otwarte w środy, soboty i niedziele
od 11 — 4 po poł.

KINA:

APOLLO — Nieokielznana
BAJKA — Ogród Allaha
CASINO — Dawid Golder
CAPITOL — Na Sybir
CORSO: — Tarzan władca dżungli.
CZARY — Dr. Mabuze
GRAND-KINO — Rozstrzygająca noc.
LUDOWY — Siódme przykazanie
LUNA — Noce kaukaskie
MIMOZA — Jej chłopczyk
OSWIATOWY: — Dla dorosłych Wszystko
dla dziecka dla młodz. Dzielnica emigr.
ODEON — Laurer i Hardy
PALACE — Fatalna kobieta
PRZEDWIOSNIE — Porucznik Armand
RESURSA — Królowa niewolników
SPLENDID: — Wygnańcy.
SPÓŁDZIELNIA — Czarny orzeł,
WODEWIL — Laurel i Hardy.
ZACHĘTA — Niebezpieczny romans

Wiadomości bieżące

O obniżeniu cen mięsa

W ostatnich dniach dała się zauważyć na rynkach niższa cen żywca, umożliwiającą obniżenie cen mięsa wołowego w handlu detalicznym. W związku z tem magistrat postanowił zwołać posiedzenie komisji cennikowej i ustalić nowe, obniżone ceny wołowiny. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia. (b)

Fabryka sprzedana za bżecen

Fabryka „Tomazansk” w Tomaszowie została przez wierzycieli wystawiona na sprzedaż przez licytację. Podczas licytacji, obiekt fabryczny, wartości dwóch milionów złotych został nabyty za 150 tysięcy zł. przez firmę warszawską „Firmet”. (b)

Owoce zagraniczne psują się

Hurtownicy kolonialni mają nielada kłopot z importowanymi owocami, które w dużej ilości sprowadzono, a obecnie zapasy te psują się wobec braku nabywców.

W ciągu ostatnich kilku dni ceny owoców importowanych jak winogrona, bananów, jabłek tyrolskich i t. p. spadły o 30 proc. i spodziewana jest dalsza niższa cen owoców zagranicznych przy utrzymanej tendencji na rynku owoców krajowych. (b)

Kronika policyjna

Okradzony cudzoziemiec

W Koluszkach na stacji okradziony został naczelny dyrektor kolei austriackich Leon Kramer.

Niewykryty sprawca wyciągnął mu portfel w którym prócz dokumentów znajdowało się 1.500 złotych, 200 dol. i 120 szylingów, a prócz tego złodziej zabrał śpiącemu pasażerowi papierosnicę wartości 2.000 szylingów.

Zawiadomiony o kradzieży posterunek policji w Koluszkach wszczął poszukiwania lecz złodzieja nie udało się schwycić. (b)

Falszywi mistrzowie murarscy przed sądem

Za posiadanie fałszywych dyplomów

Cech murarzy w Łodzi, mieszczący się przy ulicy Gdańskiej 13, w jesieni ubiegłego roku zwrócił uwagę, iż na terenie miasta pojawiają się coraz to nowi mistrzowie murarscy którzy do niedawna byli czeladnikami i stają do samodzielnej pracy konkurując cenami ze starymi mistrzami, pryncem roboty te nie zawsze były wykonywane fachowo, co w rezultacie stało się przyczyną kilku katastrof.

Na objaw ten zwrócił również uwagę Magistrat m. Łodzi, który w związku z tem w październiku 1930 roku wezwał wszystkich mistrzów rzemieślniczych, do przedstawienia swych dyplomów.

Fachowi mistrzowie i cechy zwróciły uwagę że dyplomy niektórych mistrzów wydane są przez cechy prowincjonalne z datą 1930 roku, w ten sposób że podpisani byli na nich starszy cechu oraz burmistrz danego miasta, gdy system ten poczynając od 15 grudnia 1927 roku został zniesiony i świadectwa wystawiała jedynie Izba Rzemieślnicza w Łodzi.

Cech murarzy przeprowadził we własnym zakresie lustrację w czasie której ustalono, że nie którzy nowi mistrzowie posiadają dyplomy wystawione przez cechy w Burzeninie, Sieradzu, Kaliszu, Turku i innych miastach z datą wcześniejszą niż 15 grudnia 1927 roku, gdy natomiast jako mistrzowie praktykowali od niedawna.

O wyniku lustracji i poczynionych sporządzeniach powiadomiono władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie przeciw niejakiemu Antoniemu Wiśniewskiemu, u którego stwierdzono fałszywy dyplom mistrza murarskiego, wydany przez cech w Kaliszu.

Usta ono wówczas, że sporządzeniem dyplomu zajmował się Antoni Majchrzak, zamieszkały przy ulicy Lokatorskiej 17 i prowadzący tamże biuro prób i podań

Zarządzona w mieszkaniu Majchrzaka rewizja doprowadziła do odnalezienia bloku książeczek blankietów dyplomów mistrzowskich i czeladniczych, oraz notatki poczynione ręką Majchrzaka na nazwiska Lisnera Kwiecińskiego Dajcza i innych.

Wzbudziło to podejrzenie iż Majchrzak sfalszował większą ilość dyplomów wobec

czego wszczęto dochodzenie Majchrzak w międzyczasie zdołał zbiec i ukryć się jednakże po kilkodziennych poszukiwaniach został ujęty i osadzony w więzieniu. Władze śledcze idąc śladami ustaliły że Hendryk Dajcz i Stanisław Kwiecień legitymowali się dyplomami sfalszowanymi przez Majchrzaka który za taki dyplom pobierał od nich od 300 do 400 złotych.

Badani Dajcz i Kwiecień wskazali dalszych mistrzów z fałszywymi dyplomami, wobec czego kolejno zatrzymano Otona Bona, Jana Arabskiego, Kazimierza Knota Teofila Nowaka, Teodora Giblera Jana Kobielskiego, Emila Cecha, Bolesława Błażejewskiego, którzy posiadali sfalszowane przez Majchrzaka dyplomy mistrzowskie cechów murarskich względnie ciesielskich w różnych miastach prowincjonalnych.

Pozatem jednak ustalono że Majchrzak sfalszował dwa dyplomy mistrzowskie cechu fryzjerskiego z których korzystali Józef Budzik i Kalma Lewkowicz.

Prócz tego Majchrzak pertraktował z niejakim Mikołajskim, odnośnie do dostarczenia dyplomu mistrzowskiego jednak w ostatniej chwili Mikołajski dowiedziawszy się, że cech wskazany przez Majchrzaka nie istnieje zrezygnował z jego usług.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na przewodzie Sądu okręgowego w Łodzi. Sprawę rozpatrywał Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa licza, w asyście sędziów Jesionowskiego i Mujewa. Oskarżenie wnosili prok. Deczyński obronę zaś adw. Kobyliński, Nawarski, Bimlerrwa i Brzeziński.

Po naradzie Sąd złożył wyrok mocą którego skazani zostali.

29-letni Antoni Majchrzak 2 lata więzienia, a 31-letni Henryk Dajcz, 32-letni Oton Bona, 39-letni Stanisław Kwiecień, 48-letni Jan Arabski, 34-letni Emil Cech, 26-letni Józef Budziak, 35-letni Kazimierz Knot, 42-letni Teofil Nowak 35-letni Teodor Gibler, 36-letni Jan Kobielski, 42-letni Bolesław Błażejewski i 20-letni Kalma Lewkowicz na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Sprawozdanie z działalności komitetu

Doraźny „Posiłek w Łodzi”

Dnia 9 lutego 1931 roku grono osób z inicjatywy i pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa D-ra Wincentego Tymienieckiego zawiązało się w Komitet A. K. niesienia pomocy najbardziej potrzebującym pod nazwą „Doraźny Posiłek”.

Komitet wziął sobie za zadanie niesienia pomocy biednym w formie wydawania bezpłatnych obiadów. W tym celu od dnia 23 lutego b. r. uruchomiono w trzech punktach naszego miasta kuchnie, mianowicie przy ul. Lokatorskiej nr. 12, Młynarskiej 32 i Drewnowskiej 72. Obiad składał się z 1 litra zupy na mięsie i ćwierć klg. chleba.

W czasie od 23 lutego do 30 czerwca b. r. wydano: w kuchni przy ulicy Lokatorskiej 42.246 obiadów, w kuchni przy ulicy Młynarskiej 39.862 obiadów, w kuchni przy ulicy Drewnowskiej 33.559 obiadów. Razem wydano na bony 115.667 obiadów.

Nadto wydano kilka tysięcy obiadów bez bonów.

Fundusze na prowadzenie kuchni Komitet czerpał z ofiarności społeczeństwa łódzkiego, i wyniosły ogółem 36.614 zł.

Nadto wpływały ofiary w naturze, jak mąka, kartofle, kapusta, mięso.

Wydatkowano na obiady zł. 21.198.15. Pozostałość na r-ku Banku Zw. Sp. Zarobk. w dniu 31. 8. 31 r. zł. 15.416.09.

Lokale na urządzenie kuchni zostały zaofiarowane przez stowarzyszenia religijne bezpłatnie. Administracja, służba i prowadzenie każdej z kuchni kosztowała ryczałtowo 100 zł. miesięcznie.

Tenże Komitet — Sekcja „Kolonje Letnie” w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. wysłał w dwóch partjach dzieci najbardziej potrzebującym na Kolonje letnie.

Kolonje uruchomiono w trzech miejscowościach: pod Zduńską Wolą, w domu Zgromadzenia Księży Misjonarzy od Opatrzności Boskiej, w Moskulach, w domu Towarzystwa oświatowo-wychowawczego „Zespołem w Przyszłość” i w Kazimierzu, w domu Zgromadzenia SS. Urszulanek.

Korzystało z kolonji 984 dzieci. Dzieci na kolonjach przebywały po 4 tygodnie. Koszt utrzymania dzieci na kolonjach wynosił ogółem 43.072 zł.

Podając powyższe do wiadomości ogółu, Komitet jednocześnie tą drogą składa wszystkim Szanownym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Łódź, dnia 19 września 1931 r.

Komitet A. K. niesienia pomocy najbardziej potrzebującym „Doraźny Posiłek” w Łodzi.

„Grzeczność nie jest rzeczą małą”.

Bramy tryumfalne dla wojewody Kostka Brzeskiego - Biernackiego

W związku ze sposobami witania p. Kostek-Biernackiego, jako wojewody nowogródzkiego, nieświejska „Wspólna Sprawa” zamieściła artykuł, zaopatrzony wyjątkiem z „Rana Tadeusza”, początkowo skonfiskowanym przez cenzurę nowogródzką (co przejdzie w nieśmiertelną pamięć o cenzurze okresu po maju 1926 w Polsce), a potem zwolnionym przez Sąd Okręgowy wraz z całością uwag „Wspólnej Sprawy”, które w głównych ustępach brzmią:

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Nie łatwą, bo nie na tem kończy się jak
noga

Zrećnie wierznąć, z uśmiechem witać la
da kogo,

Bo taka grzeczność modna zda mi się
kupie ka

Ale nie staropolska, ani też szlachecka
Grzeczność wszystkim należy, lecz każde-
mu inna...

Dziś człowieka nie pytaj, co zasz, kto go
rodzi,

Z kim on żył, co porabiał; każdy gdzie
chce wchodzi,

Byle nie szpieg rządowy i byle nie w
nędzy

Jak ów Wespazjanus nie wahał pieniędzy
I nie chciał wiedzieć, skąd są, z jakich
rąk i krajów,

Tak nie chcą znać człowieka rodu, oby-
czajów,

Dość, że ważny i że się stempel na nim
widzi

Więc szanują przyjaciół, jak pieniądze
Zydzi!..

Grzeczność nie jest rzeczą małą.
Kiedy się człowiek uczy ważyć jak przy-
stało

Drugich wiek, urodzenie, cnoty, obyczaje,
Wtenczas i swoją ważność zarazem
poznaje.

(A. Mickiewicz „Pan Tadeusz”).

Słusznie Mickiewicz mówi: grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą. Bo rzeczywiście mało grzeczności to arogancja, a znowu zbyt grzeczności często zmienia się w uniżoność i płaszczenie się. Najlepiej zawsze zachować odpowiednią miarę.

W zeszłym tygodniu, w piątek, bawił w powiecie nieświejskim p. wojewoda Kostek-Biernacki. Przy witaniu grubo za często zapominano „naukę o grzeczności”, zapominano, że należy mu oddać, jak i każdemu, „co się z urzędu należy”. Wytwarzały się więc sytuacje drażliwe i wielce nieprzyjemne.

W szczegóły wchodzić nie będziemy, je-
den jednakże objaw, zdaniem naszym, zasłu-

guje na specjalną uwagę i podkreślenie. Oto w Nieświeżu, Klecku, Horodzieju, Łani i t. d. wszędzie, gdzie miał przejeżdżać p. wojewoda Kostek-Biernacki, wybudowano piękne bramy tryumfalne, ozdobione godłem państwowym, flagami o barwach narodowych i rozmaitemi napisami. Zupełnie to samo dzieła się zresztą we wszystkich innych powiatach województwa Nowogródzkiego, gdzie p. wojewoda Biernacki odbywał inspekcje.

Od chwili wskrzeszenia Państwa polskiego gościliśmy w Nieświeżu nie jednego z dostojników państwowych. Był jako minister marszałek Piłsudski, był premier Witos, ministrowie Narutowicz, Meysztowicz, Niezabytowski, Sławoj-Składkowski i inni. Nikt z tych dostojników nie był witany bramami tryumfalnymi. Przyjeżdżali też niejednokrotnie wojewodowie nowogródzcy, pp. Rdczkiewicz, Januszajtis, Beczkowicz, a nikomu również nie przychodziło do głowy witać ich w ten sposób. Tak władze, jak i ludność rozumiały, że dostojnicy państwowi przeprowadzają inspekcję, a więc spełniają swój najprostsz

obowiązek; do „triumfowania” nie było żadnego powodu...

Jeżeli, powiedzmy, wchodzi wojsko po odniesieniu zwycięstwa nad wrogiem, to nie dziwnego, że ludność triumfuje i bramy tryumfalne stawia. Natomiast zupełnie niezrozumiałe jest gdy się w podobny sposób wita choćby bardzo wysokiego urzędnika państwowego, ale spełniającego jedynie swój najprostsz obowiązek, zwłaszcza gdy za sobą nie ma on czynów, mogących budzić uczucie dumy i triumfu! Triumfować trzeba z czegoś, a nie na kredyt. Ze p. pułk. Kostek-Biernacki mianowany został na urząd wojewody, to jeszcze nie powód do „triumfowania” ani dla niego, ani dla ludności...

Pierwotnie skonfiskowano w dalszych uwagach „Wspólnej Sprawy”, a potem zwolniono także m. in. wzmiankę, że na jednej z bram tryumfalnych w powiecie stołpeckim był napis:

— Witaj władco Ziemi Nowogródzkiej.

Wymierające pchły

Nie wszystkim może czytelnikom naszym wiadomo, że jedną z tradycyjnych rozrywek szerokiej publiczności niemieckiej były i są cyrki pcheł. Próbowaly i u nas tego rodzaju „cyrki” szczęścia, ale z nieszczęśliwym powodzeniem. Ostatnio widzieliśmy taką imprezę w „Wesołym Miasteczku” na Wystawie Poznańskiej ale widowisko to — również niemieckiego pochodzenia — dla braku publiczności zamknęło swoje podwoje.

Jeden z poważniejszych zresztą dzienników wiedeńskich, zamieścił w tych dniach, w poważnym tonie utrzymany, w gruncie zabawny artykuł pod nastrojowym tytułem „Teatr wymierającej rasy”. Chodzi tu właśnie o cyrki pcheł.

Cyrkowi pcheł w „Praterze” wiedeńskim grozi więc kryzys i załamanie się. Lecz nie ze względów finansowo-gospodarczych. Brzmi nieprawdopodobnie a jednak jest prawdziwe: Pchły wymierają!

Uczeni i handlarze zwierząt pierwsi skonstatowali to „niebezpieczeństwo”. Ma to być podobno jakiś gatunek pomoru grożącego zupełnym wymarciem pchlego rodu.

Ze sprawa jest „poważna” świadczą czyste ogłoszenia w dziennikach, poszukujące żywych odchodowanych egzemplarzy ludzkich

pcheł, w cenie po 10 marek za sztukę. A więc ostatni przedstawiciele wymierającej rasy idą z ceną w górę.

Nie koniec na tem. Groteskowa ta historia nabiera specjalnego posmaku gdy ni mniej ni więcej jak słynny autor „Alraune” Hans Heinz Evers, przyjaciel rzeczy niesamowitych i niezwykłych pisze „nekrolog” dla pchły. Evers chce zarazem zbadać powód zatracania się pchlego rodu to też przeprowadza szeroką korespondencję z zoologami, handlarzami pcheł i t. p. na ten temat.

Wyniki tej pchełj ankiety są faktycznie ciekawe.

Z 400 różnych odmian pchły, pchła ludzka (pulex irritans) z powodów dotąd nieznanych rzeczywiście masami wymiera. Ciekawe, że zaraza ta w znacznie mniejszym stopniu dotyka pchły psie, Wobec czego kierownik biologicznego profesora dr. Huse, wyraża pełną nadzieję że w korzystnych warunkach da się stworzyć jeszcze nowa całkiem pchła generacja.

To zapewnienie specjalisty może być pocieszające i krzepiące wyłącznie dla właścicieli niemieckich cyrków pcheł.

Zamachy samobójcze

W bramie domu nr. 29 przy ul. Zachodniej napila się w celu samobójczym esencji octowej mieszkanka wsi Monice, powiatu sieradzkiego 26 letnia Józefa Wdowiak, która w Łodzi poszukiwała bezskutecznie pracy.

W stanie groźnym odwiozła denatkę pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Radogoszczu. (b)

Przy ul. Zawadzkiej 38 napil się jodyny w celu samobójczym 68 letni Jan Krakowiak, bezrobotny, zamieszkały przy ul. 28 p. Strz. Kan. 32.

Pogotowie ratunkowe odwiozło sędziwego denata do szpitala w Radogoszczu. (b)

Na stopniach kościoła

Parobek pokuł nożem rywala

Między Stanisławem Olejniczakiem i Władysławem Pawelskim mieszkańcami osady Władawa, powiatu Łaskiego panował antagonizm na tle rywalizacji o względy jednej kobiety.

W październiku 1930 roku Olejniczak na padł na Pawelskiego i poturbował go dotkliwie. Pawelski zwrócił się do policji która skierowała sprawę do Sądu i w Rezultacie Olejniczak skazany został na kilka tygodni aresztu.

Pogłębiło to jeszcze bardziej nienawiść jego do Pawelskiego i po wyjściu z aresztu szukał okazji by się zemścić.

W dniu 26 października 1930 roku Pawelski i Olejniczak spotkali się na nabożeństwie w kościele, jednak Pawelski będąc pewny iż Olejniczak nie będzie go atakował w kościele nie aciekł. Po nabożeństwie gdy wy-

chodzili wszyscy z kościoła, do wychodzącego Pawelskiego podbiegł Olejniczak i wszczął z nim bójkę, przyczem w czasie szamotania wydobyl noż i zadał nim Pawelskiemu kilka głębokich ran kłutych w czaszkę.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala gdzie dzięki szczęśliwie przeprowadzonej operacji udało się go utrzymać przy życiu po cztero miesięcznej kuracji.

Olejniczaka osadzono w więzieniu. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał 21-letniego Stanisława Olejniczaka na 1 rok więzienia z zastosowaniem domu do mu poprawy. (a)

JAKI RODZAJ?

— Pani córka musi mieć jakieś rozrywki!

— Jakiego rodzaju, panie doktorze?

— Męskiego!

Chce mówić z tamtego świata

Sensacyjna zapowiedź Olivera Lodga.

Jeżeli znakomity uczone powie, albo nawet zrobi, głupstwo, to trzeba przyjrzyć mu się z szacunkiem, bo nawet w jego głupstwie będzie coś pouczającego.

Sir Oliver Lodge jest wielkim uczonym angielskim i światowym, jest muzykiem, stawiającym obok Einsteina, Michelsona i innych znakomitości w tej dziedzinie, ale Oliverowi Lodgowi zarzucają nieraz, że robi głupstwo, wierząc w spirytyzm i w możliwość porozumiewania się ze zmarłymi.

Te wszystkie jednak ataki i krytyki nie powstrzymały znakomitego uczonego na owej drodze, a obecnie Oliver Lodge, który jest już w sędziwym wieku, czując widocznie zbliżające się chwile ostatnie, wystąpił z zapowiedzią prawdziwie sensacyjną.

Oto mianowicie, przemawiając na konferencji duchownych angielskich oświadczył, że jeżeli po śmierci znajdzie sposobność porozumienia się z żywymi, to postara się o ustalenie swojej tożsamości w sposób niewątpliwy.

Mianowicie w kopercie, starannie zabezpieczonej, Oliver Lodge złożył w angielskim „Towarzystwie Badań Psychiczych” dokument, zawierający szczegół „dziecinny w swojej niedorzecznej popolitości”, o którym jednakże spodziewa się zachować pamięć i na tamtym świecie.

O tym szczególe nie wie nikt absolutnie prócz niego samego, jeżeli więc duch jego wejdzie w styczność z jakimkolwiek spirytystą i na zapytanie odpowiednio powtórzy

ów szczegół, stwierdzony w pisemnym dokumencie, będzie to zdaniem Olivera Lodga, nie wątpliwym dowodem możliwości rozmawiania z zaświatami.

„Telepatja — mówi przy tej sposobności Oliver Lodge — dowiodła już, że duchem można działać na ducha drugiego człowieka bez użycia jakichś organów cielesnych. Dzięki temu niektórzy ludzie mają zdolność pomowienia i spostrzegania duchowego świata w sposób bezpośredni, a ten fakt może objaśniać zjawiska geniuszu i natchnienia”.

Oliver Lodge osobiście wierzy silnie w rzeczywistość porozumienia się ze zmarłymi. „Bardzo wiele wskazówek — mówi — i pomocy od ludzi z tamtej strony otrzymywałem w swoim życiu, mianowicie, od mojej żony,

która umarła dwa lata temu i od mojego syna Rajmunda, który często śpieszył mi z pomocą, radą i informacją”.

W każdym razie Oliver Lodge przyznał, że niepodobna orzec o czym zmarli na tamtym świecie będą pamiętali, a o czym zapomnieli? Może więc i Oliver Lodge zapomni o dokumencie, złożonym w „Towarzystwie Badań Psychiczych”, ale ludzkość nie zapomni jego prac naukowych, a choćby i jego badań i teorii o wypełniającym wszechświat eterze, któremu przyznaje gęstość, nieporównanie większą, niż gęstość właściwej materii, tak że sześcienny milimetr eteru zawiera, według niego, substancji tyle, iż gdyby był materia, to by ważył jakichś... milion kilogramów!...

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek lub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju” sub. J. G.

EDGAR WALLACE

Zemsta

Niemiec

ROZDZIAŁ I

Śmierć Johna Milliborna.

— Nie wiem, czy istnieje prawo, które mogłoby stanąć mi na przeszkodzie. Jeżeli tak jest, ty, Jimie, obejdiesz je. Jesteś adwokatem. Znasz się na tych rzeczach. Uważam się za mojego przyjaciela, najlepszego, jakiego miałem kiedykolwiek. Zrobisz to dla mnie?

Umierający skierował spojrzenie, pełne ufności we wpatrzone w niego z serdecznym współczuciem oczy przyjaciela i wyczytał w nich zgodę.

Niepodobna byłoby wyobrazić sobie większej odmienności, aniżeli ta, jaka różniła człowieka, założonego śmiertelną chorobą, od drobnej nikłej postaci, siedzącej u jego nogów. John Milliborne, wielki, barczysty, o wydatnych rysach, istny olbrzym z kształtów, zdradzający w ostatnich nawet chwilach swoich kolosalną siłę, jaka czołować musiała go niegdyś, był człowiekiem, który całe życie swoje spędził na swobodzie, na otwartem powietrzu, miał mocny, donośny głos i wielkie, sprawne ręce, gdy James Kitson stanął wprost przeciwnie, miał książkowego, który cały swój wiek spędził w zaplecianych biurach i dusznych salach sądowych, przy nieopamiętnym szeleście odwracanych kart aktów i potężnych oprawnych w ściegłą skórę ksiąg kodeksowych.

Mimo to, obu tych ludzi, milionowego budowniczego okrętów i wziętego adwokata, biegunowo różniących się nawykami i upodobaniami, łączyła wierna, szczerza niezachwiana niczem przyjaźń. Dziwnie iże śmierć zabierała silnego a pozostawiała słabego, — myślał czuwający nad przyjacielem James Kitson.

— Zrobisz, co tylko będę mógł Johnie — rzekł wzruszony. — Pomyśl jednak, że obarczasz dziewczynę wielką odpowiedzialnością półtora miliona!...

— Pozbywam się jeszcze większej, Jimie. Ojciec mój, umierając pozostawił nam do podziału, mnie i mojej siostrze, sto tysięcy. Ja ze swej części zrobiłem milion ale to w tej chwili jest mniej ważne. Majątek i samowolny charakter złamały siostrze moje serce. Wiedzianno, że posiada znaczny majątek i to pociągało do niej najgorszych mężczyzn. Z tych najgorszych wybrała najnikczemniejszego!...

Przerwał na chwilę aby zaczerpnąć powietrza.

— Wyszła za mąż za skończonego lotra który zmarnował jej życie, przeszedł do ostatniego grosza jej majątek i porzucił ją, pozostawiając jej w spuściźnie po sobie górę długów i eterotygodniowe dziecko. Biedna moja Gracja zgasła, a on ożenił się powtórnie. Próbowałem wydostać od niego dziecko ale lotr nie puszczał od siebie małego, trzymając je jako zastaw. Z chwilą kiedy mała skończyła dwa lata, straciłem wszelki po niej ślad. Dopiero teraz przed miesiącem dowiedziałem się, z jakiej się to stało przyczyny. Mąż mojej siostry był międzynarodowym oszustem, poszukiwanym przez policję, która przyłapała go w areszcie w Paryżu i skazała pod właściwym jego nazwiskiem. To, jakie podał, zaniąc się z biedną moją siostrą, było fałszywe. Po wyjściu z więzienia powrócił do właściwego swego nazwiska i oczywiście, zmieniło się tem samym nazwisko dziecka.

Adwokat skinął głową. — Chcesz więc, — rzekł — abym...

— Abym poświadczył urzędowo testament i rozpoczął poszukiwania Oliwji Predeaux. Osoba taka nie istnieje. Znasz właściwe

nazwisko dziewczyny i wiesz odemnie, gdzie przebywa. Nie znajdziesz nikogo komu byłaby znana Oliwja Predeaux. Ojciec jej znikł, kiedy miała sześć lat — umarł prawdopodobnie, a macocha wychowała ją nie wiedząc nic o jej stosunku pokrewieństwa ze mną. Potem i ona umarła i dziewczynka pracowała na siebie od piętnastego roku swojego życia.

— Więc nie mam jej odnaleźć? — Nie wcześniej aż po jej zamążpójściu. Czuwaj nad nią. Jmie ale zdaleka. Wydadz jej chcesz pieniędzy ale nie wpływaj na nią, chyba, gdybyś miał zauważyć, że chce wyjść za mąż za człowieka nieodpowiedniego!...

Głos jego który odzyskał nieco z dawniejszej swojej siły, zalał się nagle i wielka głowa osunęła się bezwładnie na poduszki.

Kitson zerwał się i pobiegł ku drzwiom. Sypialnia chorego przytykała do obszernej bawialni, przez której wysoką otwartą okna widać można było rozległe, uprawne pola Tessex Weald.

Przy oknie siedział mężczyzna podpierający dłoń podbródek i wpatrujący się w szachownicę pół na zboczach pagórków. Miał przyciętą w szpic bródkę i wyglądał zupełnie młodo, na jakie lat trzydzieści, nie więcej. Na widok wpadającego gwałtownie adwokata zerwał się z miejsca.

— Czy się coś stało? zapytał.

— Zdaje mi się, że zemdlął — niech pan wejdzie do niego, doktorze!

Młody człowiek pośpieszył bezszelestnie do łóżka chorego, którego zbadał pośpiesznie. Z półki nad łóżkiem zdjął szpryskę do zastrzyków podskórnych i napelniał ją płynem z małej buteleczki. Obnażywszy bok pacjenta, wstrzyknął mu powolnym ruchem lekarstwo. Po dokonaniu tego stał przez chwilę, wpatrzony w leżącego nieprzytomnie, poczem wszedł do wielkiego hału, gdzie czekał na niego James Kitson.

I cóż, doktorze?

d. e. n.

Polowanie na wodne tygrysy

Rekiny, ten najokropniejszy postrach mórz głębokich, pojawiły się niedawno na wybrzeżu Ligurji, gdzie ich dotychczas nie spotykano.

Na morzu Północnym trafiają się bardzo rzadko, częściej w południowych wodach morza Śródziemnego. Główny ich raj, to Ocean Spokojny i Indyjski, gdzie stanowią plagę nie do zwalzenia, będąc prawdziwymi tygrysami wodnymi...

Rekinów jest wiele gatunków, lecz nie wszystkie są dla człowieka niebezpieczne. Najstraszniejszy z nich, to olbrzymi żarłacz-łudojad. Ludojady bardzo licznie pojawiają się na wybrzeżu Australji gdzie ludność tępi je zawiścią a polowanie na nie stało się ulubionym sportem.

Przed dwoma laty rekin znalazłszy drogę wśród licznych raf podwodnych zaczęły grasować w pobliżu portu Sidney pochłaniając wiele kąpiących się. Z wysp Polinezji sprowadzono krajowców którzy umieją pod wodą staczać na noże walki ze strasznym ludojadem. Prócz tego urządzoło łowy zapomocą olbrzymich węd z mięsna przynętą lub też przy pomocy ławcy.

Główna metoda polowu jest podobna do tej której używają wielorybnicy. Zarzuca się harpun a gdy ten utkwi w ciele potwora łódź czempredziej oddala się w przeciwnym kierunku ciągnąc za sobą zranioną zdobycz którą się potem dobija łańcą...

Jednak i przy takim polowaniu zdarzają się śmiertelne wypadki gdyż rekin zarówno jednym zwareciem szczęk jak i jednym ciosem potężnego ogona uśmierca człowieka który przechyla się i wpadnie do wody

ALFRED MANN.

Znajomość hotelowa.

Niedbale rozparty w fotelu siedział Piotr Hill w foyer Grand Hotelu w Nicei. Był z siebie zadowolony. Postanowił skończyć w reszcie z życiem jakie prowadził dotychczas, z życiem międzynarodowego aferzysty, zbyt dobre znanego we wszystkich niemal krajach. Znudziło mu się to ciągłe wędrowanie z miasta do miasta, z hotelu do hotelu, z wagonów restauracyjnych do kabin okrętowych. Posiadał już dostateczną znajomość życia. Miał też sporą sumę pieniędzy. Wystarczy.

— 10 lat straciłem — mruknął pod wąsem — by dojść do tego czem jestem obecnie. Zainteresowanie międzynarodowej policji moją osobą powinno się wreszcie skończyć. Dziś jeszcze wracam do domu. Założę jakieś przedsiębiorstwo. Najlepiej będzie to luksusowy bar, na wzór londyńskich. Ja potrafię to urządzić. Zbyt częstym gościem bywałem w takich lokalach.

Piotr Hill uśmiechnął się cynicznie, ale równocześnie tak wytwornie, że siedząca obok w fotelu elegancko ubrana dama pomyślała:

— To jest rasa. Ten uśmiezek znamionuje pochodzenie.

Piotr Hill wyjeżdżając z Neapolu do Nicei zameldował się już na okręcie „Principe Alberto” pod właściwym nazwiskiem jako Piotr Hille. Postanowił już więcej nie używać żadnego ze swych przybranych wielkoświatowych nazwisk, ale gdy przybył do Grand Hotelu w Nicei dyrektor przywitał go jako hrabia Montesoli.

Był to pierwszy wypadek kiedy Piotr Hill chciał sprostować pomyłkę, ale dyrektor tak się bardzo cieszył jego przyjazdem, tak się cieszył, że go poznał pomimo tylu lat niewidzenia ze Piotr machnął ręką.

— Ostatnia maskarada — pomyślał

Do książki hotelowej wpisano go więc jako hrabiego Montesoli i oddano mu piękny apartament na pierwszym piętrze.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego

ZROZUMIAŁ

— Jednak małżeństwo jest ciężkim jarzmem.

— Masz rację, to też dla udwignięcia tego jarzma potrzeba jest zwykłe trojga.

Elegancka dama siedząca obok podniosła się i skierowała do kancelarii. Była to Lady Fulltown — tak widniało w książce hotelowej. Zapytała dyrektora kim jest ów elegancki pan siedzący w foyer.

— Hrabia Montesoli z Neapolu lady, odparł uprzejmie dyrektor.

— Montesoli — Neapol — przypominała sobie lady Fulltown — aha, już wiem. Jest to jedyny potomek bogatego arystokratycznego rodu. Bogaty jak Krezus. Doskonale się składa

— Ostrożnie z hotelowemi znajomościami — pomyślał Piotr Hill spoglądając na elegancką damę i na wszelki wypadek skierował się do kancelarii hotelowej.

— Lady Fulltown? — przypominał sobie Aha już wiem to jest ta słynna arystokratka angielska która posiadała kolję perłowa, wartości pół miliona funtów; Widzę, że trudniej zostać uczciwym człowiekiem niż się myślał

— Wczoraj skusił mnie dyrektor hotelowy, bym się zameldował pod fałszywym nazwiskiem, o dziś zaczyna mnie kusić lady Fulltown raczej jej perły.

Uśmiechnął się dyskretnie do lady Fulltown która wróciła na swoje miejsce i wyszedł na spacer.

— Lady ma rację — rzekł hrabia Montesoli do lady Fulltown — Nicea nie jest ciekawym miastem. Jutro wyjadę prawdopodobnie do Paryża.

— Pan hrabia chce już odjechać — wtrącił się uprzejmie do rozmowy stojący obok dyrektor hotelu.

— Tak kochany dyrektorze — odparł Montesoli, Nie mam tu co do roboty.

— Nothing, indeed nothing — potwierdziła lady Fulltown.

— Noch, milady scusi signor Conte, odparł dyrektor — dzisiaj jest wielki bal w operze. Wielka sensacja. Szkoda byłoby gdyby państwo nie wiedzieli. High life. Tout le monde tam będzie.

— A może istotnie — zapytała lady.

— Dobrze — chętnie pójdziemy na bal jak pani rozkaże — odparł Montesoli.

— Spędziliśmy czarującą godzinęż carisi

Humor

TO NAJGORSZE, ŻE...

Pracznka, która przyniosła wypraną bieliznę, mówi:

— Zapłata w porządku, dziękuję pięknie ale mogłaby wielmożna pani dodać jeszcze jak mały napiwek za tak daleką drogę. Cale 2 godziny dźwigałam tyle bielizny ze wsi do miasta i musiałam iść długi kawał przez samotny las. Po drodze nie spotkałam ani żywej duszy.

Pani dając napiwek, mówi:

— Biedna kobiecino! Toście się musieli strasznie ba!

Pracznka: Eh, to nie proszę pani się cały czas nie miałam do kogo gęby otworzyć.

TESCIOWA

Ona do męża: Chciałabym napisać pamięć, żeby do nas przyjechała.

On: co teraz w lecie?

Ona: A więc kiedy?

On: Lepiej w grudniu, wówczas dni są przynajmniej krótsze.

PORZĄDEK MUSI BYĆ

— Jaktok Kasiu, ja sądziłem, że ty już dawno zerwałaś z tym swoim narzeczonym, a on tu wciąż jeszcze przychodzi.

— Bo proszę wielmożnej pani, obowiązuje 14-dniowe wymówienie.

DOSWIADCZONY

— Oto mój synu dziś jest najpiękniejszy dzień twego życia.

— Jaktok ojeze? Przecież ja dopiero jutro żenię się.

— To też właśnie.

SZCZERY

Powinieneś pamiętać: żeś był bez grosza a ja ci przyniosłam 10.000 złotych w posagu.

— Pamiętam! To są pieniądze najciężej przezemnie zarobione.

ma lady — rzekł z uśmiechem Montesoli, ale już czas iść na bal.

— Yes, my dearest za dwie minuty będę gotowa — odparła lady Fulltown i znikła w swym buduarze.

Montesoli spoglądał na nią i zauważył że lady zdjęła kolję perłową którą nosiła w ciągu całego dnia bardzo złą imitację i włożyła do pudełka z którego wyjęła piękną kolję prawdziwej pereli, wkładając ją na szyję, oczyma znawcy Piotr Hill przyjrzał się jej, kolji. Była istotnie cudna.

— Nie radziłbym pani brać jej ze sobą w tłoku może zaginąć. Niech pani raczej weźmie imitację a prawdziwe perły schowa do kasetki.

— Pan ma rację panie hrabio — odparła lady Fulltown.

Kolja została natychmiast zmieniona Hrabia Montesoli uśmiechnął się nieznacznie, a gdy zbliżył się do lustra by poprawić krawat kolja z kasetki znalazła się w jego kieszeni.

— Wspaniały bal — odezwał się hrabia Montesoli, odprowadzając lady Fulltown do jej pokoju.

— Istotnie — odparła lady otwierając drzwi i zbliżając się do toalety. Po chwili jednak wydała lekki okrzyk zdumienia. Dojrzała pustą kasetkę. Spojrzała przenikliwie na hrabiego Montesoli i nagle roześmiała się głośno.

— Te perły które były w kasetce — powiedziała — były fałszywe. Prawdziwe noszę na swojej szyi. Może pan wyrzucić tę imitację a ja z kolei pana przepraszam — wyjęła z torebki portfel hrabiego Montesoli.

Piotr Hill stał przez chwilę jak oszaleł miony

Po dwóch miesiącach w berlińskich piśmiech okazało się wielkie ogłoszenie zawiadamiające o najelegantszej dzielnicy miasta otwartym przez wielki bar, przeznaczony dla najwytworniejszej międzynarodowej klienteli Bar będzie prowadzony pod osobistym kierownictwem małżonków Hill. Jako specjalność swą poleca: znakomity Fulltown — cocktail i steck a la Montesoli

**NIEMIA WOP
RAKNOGIPACH**

USUWA
ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU

SUDORYN

FABRYKA CHEM-FARMACEUT. „AR. KOWALSKI” WARSZAWA.

UWAGA! WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA
O RÓDZBNEJ BRZMIENI I OPAKOWANIU.

Już czas zaopatrywać się
w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do
wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,
**MAGAZYN
UBIORÓW
MĘSKICH** **Stanisław Nowak**
Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmujemy zamówienia z własnych i po-
wierzonych materiałów według najnowszych żurnali,
Firma egzystuje od 30 lat.

**Krawiec męski
St. Gajda**
KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i po-
wierzonych materiałów
Robotę pierwszorzędna.
Ceny niższe

Pracownia Kostjumów i okryć damskich
oraz futer
S. BUJNOWICZ
Łódź, Lipowa 71 — telefon 245-44.
Zawiadamia Sz. Kliżentelę, iż po letniej przerwie, praca
została wznowiona.

Szewcy.
Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilość
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Z powodu zmiany
int. esu sprzedam dobrze pro-
sperującą
PIEKARNIĘ
wśródmieściu.
Wiad.: ulica Sena-
torska Nr. 2, m. 1.

Dr. med.
K. BRONIKOWSKI
Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

**Zadzwoń
105-22**
Pogotowie Zduńskie przy Zakładach
Ceramiczn. „ZNICZ”, Wodna 12/14.
Naprawa i ustawianie pieców i kuchen.
— Szybko, tanio, solidnie. —

Nasiona
wszelkie pierwszej jakości
poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

Uwaga! **PLACE NOWE CHOJNY** **Uwaga!**
W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym
centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może
każdy nabyć **place na budowę domów**
i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiado-
mość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front
I piętro, w godz. od 10—2

Najlepszy odbiór na detektor
m a t e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za **Zł. 25**
w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM
P. SZULC i S-ka
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

UWAGA! UWAGA
Państwowi sprzedawcy - czki
Na raty! Na szczęście
ślęczne spłaty!
obuwie, firanki kapy, wełniane
i bawełniane towary, bieliznę
męską i damską, koldry, chodniki,
dywany, torby, parasolki
białe towary i galanterijne
poleca firma
KREDYT Nawrot 15 i p

To prawda
że u nas komplet części do 4 lampowego radia łącznie
z szematem
tylko za 125 zł.
otrzymasz do 30 stacyj nadawczych.
Wskazówki i porady bezpłatnie.
RADJO-ELEKTROLA
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

B. R U S S K A
długoletnia nauczycielka,
udziela lekcji buchalterji, arytmetyki ban-
dłowej i korespondencji.
Udziela również lekcji pisania na maszyna-
rach różnych najnowszych syst. mów z dokładnym
objaśnieniem konstrukcji i hektografji.
Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front
(obok poczty).

Śpiew Solowy
PROF.
**ANNA
PARCZEWSKA**
(dypl. Saratowsk. Kons.)
udziela lekcji śpiewu,
od ustawienia głosu
do gruntownego wy-
szkolenia
Zgłoszenia od 10—12
i od 4—6 godz.
ul. Zagajnikowa 58 m. 2.

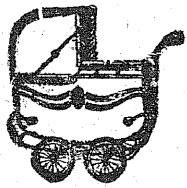
Dr.
H. Reiterowski
powrócił
Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

J. Nowakowski
Piotrkowska 9
poleca **obuwie**, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
zagranicznej reklamowanej tandety.
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
ciniego po cenach konkurencyjnych

MEBLE sypialnia brzo-
zowa, okomeja róża
mahon, jesion, dąb garde-
robny szafy łóżka kreden-
stołowe kuchenne sprzedaje
tanie na raty, kamienia od-
świeża Stolarska ulica War-
stawska 16 przy Napiór-
kowskiego.

**Potrzebni chłopcy
DO ROZNOSENIA GAZET**
Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Reklama to potęga



WOZKI oziewające **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg. spręż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Używajcie

wyłącznie do szycia **Nici „Marynarz”** Władysław SUWAŁSKI wytw. Nici „MARYNARZ” Wólczajska 109

Na wyplatę

Palta męskie i damskie **Obuwie** **Swetry** firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37 III wejście I piętro.

Powrócił **Dr. KOŁUDZKI**

ZIELONA 32 tel. 166-49

Rok szkolny się zbliża!
Polecam **MUNDURKI** oraz **SZYBŁE SZKOLNE** ze specjalnie mocnego materiału.
Obstalunki wykonuje się w ciągu 24 godzin.
M. MIGDAŁ, ŁÓDŹ
Gdańska 59, tel. 108-30.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU
A. Schwartz
PRZEJAZD 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej
Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości. niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI
ulica Piotrkowska Nr. 85.
Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.
Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.
Opłat. 20,— zł. miesięcznie.



Lekarz-Dentysta
L. PIOTROWSKA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul **Andrzeja 5, I p.**
tel. 216-81.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 popo ł.

Dr. Michał LIPSKI
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
WSCHODNIA 65
(Piotrkowska 46), tel. 203-51
powrócił
przyjmuje 2—5 i od 7—9, w dniu świąt od 9-ej—1-ej.

Dr. med. Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermja. Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37
polecą: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

DYWANY reparauję. Przyjmuję panie do nauki dywanów perskich. Ewangielicka 17, m. 4 — front 3 piętro.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

POKÓJ z kuchnią ze światłem elektrycznym na parterze z meblami lub bez, zaraz do sprzedania ulica Wrzesieńska 73 przy Sierakowskiego.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA! Plac frontowy 10,000 albo 5,000 ł. kw. (teren suchy i ogrodzony) przy ulicy Marsz. Piłsudskiego w Rudzie Pabj. i przy przystanku tramwajowym sprzedam po 75 gr. za łokieć. Wiad.: przyst. Lotnisko Pabjanicka szosa Nr. 29 u gospodarza.

PIANINO używane w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Karol Koischwitz Moniuszki 2.

PIANINA 100 złotych miesięcznie. Radio, pafefony sprzedaje: Chodkowski, Sienkiewicza 25.

Posady i prace

POTRZEBNA dziewczyna na przychodnię umiejąca reperować bielizne i cerować. Piotrkowska 118 pierwsze piętro front m. 4.

CHŁOPIEC potrzebny do terminu. Orla 23, Stolarsnia.

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NAWROT 8

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na wyplatę na najwygodniejszych warunkach, po najtańszych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wplaty.

PLAC duży sprzedam, na ulicy Brzezińskiej 71, Wiadomośc Chłodna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr za tekstem 25 gr, zwyczaj. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa